

System grantowy w humanistyce powinien być realizowany dokładnie według takich samych zasad i standardów, jakie obowiązują w innych dziedzinach nauki.

Po pierwszym konkursie NPRH

Włodzimierz Bolecki, Ewa Dahlig-Turek, Przemysław Urbańczyk

Zabieramy głos w sprawie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki jako autorzy koncepcji, której realizacją jest ten program. W artykule opublikowanym w „Forum Akademickim” (nr 5/2009) zwróciliśmy uwagę, że w wielu dyscyplinach humanistycznych prowadzi się badania wieloletnie, których nie można sfinansować w systemie grantów krótkoterminowych, jaki miało stworzyć projektowane wówczas Narodowe Centrum Nauki. Badań tych nie można także zrealizować z dotacji na działalność statutową (z zasady niewystarczającej), a ponadto nie mają one żadnych szans na finansowanie z grantów europejskich, jako że dotyczą tematów priorytetowych dla kultury polskiej. Zaproponowaliśmy zatem powołanie w Polsce specjalnego Funduszu dla Humanistyki (FH), którego celem byłoby (1) zarezerwowanie w budżecie MNiSW odpowiednich środków na ten typ badań, to znaczy gwarantującego im stabilną, długoterminową perspektywę finansową oraz (2) wyłanianie, ale wyłącznie w drodze konkursów, wieloletnich projektów, które byłyby beneficjentami FH. Celem powołania FH było zatem rozdzielenie „finansowania zespołów realizujących wieloletnie projekty badawczo-dokumentacyjno-edytorskie w zakresie badań nad kulturą narodową od finansowania zespołów realizujących krótkoterminowe projekty badawcze (oraz projekty indywidualne)”.

Pomysł ten w listopadzie 2009 r. został w całości zaakceptowany przez Polską Akademię Umiejętności jako część jej raportu o stanie humanistyki, a następnie, ku naszemu miłemu zaskoczeniu, zaczął samodzielne życie niezależnie od tego raportu. Nadzwyczaj przychylna reakcja środowisk humanistycznych doprowadziła nie tylko do jego solidarnego poparcia przez różne gremia przedstawicielskie, ale także do pozytywnej i błyskawicznej decyzji MNiSW. Mimo że projekt nasz pomysłany był od początku jako element reformy nauki w Polsce (nie-

uwzględniającej wówczas specyfiki dyscyplin humanistycznych w zakresie długoterminowych prac nad kulturą narodową), to pozytywna decyzja Ministerstwa Nauki stworzyła przed polską humanistyką sytuację wyjątkową i zupełnie nową w porównaniu ze wszystkim, czym dyscypliny humanistyczne dysponowały w poprzednim okresie.

Powołany w 2010 r. Narodowy Program Rozwoju Humanistyki był ukoronowaniem starań wielu osób. I – jak to często bywa – zyskał od razu wielu rodziców, którzy, uznawszy go za „swoje dziecko”, nadali mu ostatecznie formę istotnie odbiegającą od proponowanych przez nas założeń i znacznie mniej spójną z założeniami reformy nauki. Jako pomysłodawcy tej inicjatywy nie mamy, oczywiście, monopolu na forsowanie określonych rozwiązań i uważamy powołanie NPRH za wspólny, bezprecedensowy sukces całego środowiska humanistycznego oraz MNiSW, czujemy się jednak zobowiązani do zwrócenia uwagi na konsekwencje zmian pierwotnego pomysłu i do sformułowania kilku wniosków na przyszłość w sytuacji, gdy znamy już wyniki pierwszego konkursu NPRH i gdy ogłoszono już termin składania wniosków do drugiego konkursu (30 marca br.). Jesteśmy przekonani, że utworzenie NPRH zobowiązuje środowisko humanistyczne do wyjątkowej dbałości o transparentność i najwyższą jakość procedur.

Jakie zmiany wprowadził NPRH w stosunku do FH?

Po pierwsze, zmienił się podstawowy cel tego projektu. W naszej koncepcji FH miał przede wszystkim zapewnić stabilną bazę finansową projektom, które bez niej – w systemie grantów wyłącznie krótkoterminowych – musiałyby zostać przerwane lub w ogóle nie zostałyby podjęte. NPRH – przejmując te założenia – położył natomiast nacisk, jak wskazuje jego nazwa, na „rozwój humanistyki”.

Cel to niewątpliwie szczytny, ale zmiana jest o tyle zaskakująca, że zaplanowane na dziesięciolecie projekty edytorskie, a nawet badawcze typu Polskiego Słownika Biograficznego, Archeologicznego Zdjęcia Polski czy Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce nie są i nie mogą być źródłem „rozwój humanistyki”, ponieważ są z natury rzeczy pracami dokumentacyjnymi. Bez nich, oczywiście, wiele dalszych badań nie jest w ogóle możliwych, niemniej one same nie generują nowych idei, metodologii, teorii, interpretacji, które mogłyby inspirować szeroko rozumiane „rozwój humanistyki”. Ponadto – ponieważ długoterminowe projekty badawcze w humanistyce przypominają swoją funkcją strategiczne projekty zamawiane przez rząd – uważaliśmy, że miejscem finansowania FH mogłoby być Narodowe Centrum Badań i Rozwoju (NCBiR).

Był to w naszej propozycji postulat najbardziej dyskusyjny, ponieważ – jak czytamy na stronach NCBiR – głównym zadaniem Centrum jest „zarządzanie i realizacja strategicznych programów badań naukowych i prac rozwojowych, które bezpośrednio przekładają się na rozwój innowacyjności” (i komercjalizacji w przemyśle). Oznacza to jednak, że z kategorii „strategicznych programów państwa” wyłączone nauki społeczne i humanistyczne. Dla tej koncepcji NCBiR trudno znaleźć uzasadnienie inne niż anachroniczne przekonanie, że innowacyjność i komercjalizacja możliwe są tylko w aplikacjach badań naukowych w przemyśle. Ten anachronizm spowodował przed laty wykluczenie w Polsce (nie w Brukseli!) nauk społecznych i humanistycznych ze środków strukturalnych, które u nas przeznaczono wyłącznie na tzw. sferę info – bio – techno. A przy okazji wykluczono też matematykę i fizykę teoretyczną. Jeśli więc koncepcja „strategicznych programów państwa” nie zostanie rozszerzona na te wykluczone dyscypliny naukowe, to, rzecz jasna, miejscem

finansowania projektów wieloletnich musi być program ministra.

Po drugie, w naszym artykule, oprócz pomysłu powołania FH, wymieniliśmy jeszcze kilka innych zagadnień (m.in. tworzenie zespołów badawczych i reorganizację studiów doktoranckich oraz funkcjonowania czasopism naukowych), które traktowaliśmy jako działania całkowicie odrębne od FH, ale stanowiące istotny element reformy humanistyki. Zadania te jednak, po modyfikacji, zostały włączone do NPRH, co oczywiście pomogło uzasadnić formułę „rozwoju humanistyki”, niemniej jednak spowodowało poważne rozszczenie systemu grantowego. Nie ma bowiem wątpliwości, że moduł 1.2 (Wspieranie prac wynikających ze współpracy międzyrodowiskowej i międzydyscyplinarnej oraz zespołów polsko-zagranicznych), a także cały moduł 2. (1. Wspieranie badań zespołowych realizowanych przez doktorantów w ramach współpracy międzyinstytucjonalnej, interdyscyplinarnej lub międzynarodowej;

2. Finansowanie stypendiów postdoktorskich na realizację – w polskich lub zagranicznych placówkach naukowych – projektów o istotnym znaczeniu dla humanistyki) należą do ustawowych zadań NCN i trudno sensownie wytłumaczyć ich obecność w strukturze NPRH.

Tylko trzeci moduł NPRH („upowszechnianie wyników polskich badań humanistycznych w świecie”) znalazł swoje właściwe miejsce, to znaczy jako program ministra, jakkolwiek w żadnym wypadku nie powinno być rolą NPRH – a tak się stało w pierwszym konkursie – dofinansowywanie jakichkolwiek czasopism lub pojedynczych publikacji o znaczeniu lokalnym, tak jak i nie powinno się zdarzyć, że do finansowania „tłumaczenia i publikacji dzieł o najwyższym poziomie naukowym i doniosłości merytorycznej w sposób zapewniający im realną obecność w międzynarodowym obiegu naukowym” kwalifikowane są np. książki stanowiące podstawę negatywnie zakończonych przewodów habilitacyjnych. Takie sytuacje wskazują na **słabość systemu recenzentkiego w pierwszym konkursie NPRH**. W rezultacie tych zapisów NPRH przerodził się w praktyce w program hybrydowy, łączący zadania, które naszym zdaniem powinny być finansowane przez co najmniej dwie (jeśli pominąć NCBiR) instytucje. Uważamy, że przy przyjętych (słusznych!) założeniach zmodyfikowany moduł 1.1, o czym niżej (tj. dla grantów długoterminowych; odpowiednik FH) powinien być traktowany jako strategiczny program zamawiany dla humanistyki, re-

alizowany jako program rządowy w ramach konkursów, natomiast moduły 1.2 oraz 2.1 i 2.2 – przez NCN, zaś moduł 3. (który można jeszcze rozbudować) – tak jak obecnie, czyli przez MNiSW (NPRH).

Oczywiście jest jeszcze za wcześnie, by oceniać NPRH na podstawie jednego konkursu i jest też oczywiste, że NPRH szuka dopiero swojej właściwej formuły, a jego Rada – sposobów właściwego działania.



Fot. Stefan Ciechan

Niemniej, z powodów, które wymieniliśmy na wstępie, chcielibyśmy zasygnalizować konsekwencje obecnej sytuacji.

Konkurs, ale jaki?

W sześciu konkursach w obrębie trzech modułów NPRH uśredniony współczynnik sukcesu wyniósł **54.5 proc.**, a ściślej: moduł 1.1. – 67,6 proc.; moduł 1.2 – 56,6 proc.; moduł 2.1 – 63,6 proc.; moduł 2.2. – 30 proc.; moduł 3.1 – 41,5; moduł 3.2 – 68 proc. (na podstawie danych opublikowanych w FA 12/2011, *Wsparcie dla humanistów*).

Te liczby zastanawiają. Tak wysoki współczynnik sukcesu (nawet, jeżeli wielu projektom znacznie zredukowano przyznane im środki) oznacza bowiem, iż NPRH minął się w tym miejscu nie tylko z podstawowym celem reformy nauki, jakim jest wzrost konkurencyjności w pozyskiwaniu środków na badania, ale ze standardami obowiązującymi w poważnie traktowanych konkursach grantowych. Akceptowalny standard *success rate* w konkursach na badania naukowe waha się dziś na świecie pomiędzy 10 a 25-30 proc., najczęściej bywa zdecydowanie niższy, ale nigdy nie wyższy! **Współczynnik sukcesu powyżej 50 proc.** to nie konkurs, ale rozpraszanie środków (więcej na ten temat piszemy niżej w części poświęconej kosztom projektów).

Kryteria kwalifikacji

Precyzyjna analiza opublikowanych wyników wymagałaby oceny me-

chanizmów procedury konkursowej, sposobu wyboru recenzentów, liczby wniosków przesłanych do jednego recenzenta, jakości recenzji etc. Nie dysponujemy takimi danymi, niemniej gołym okiem widać, że procedura konkursowa nie zadziałała właściwie. Co prawda, dzięki decyzjom Rady NPRH rozpoczęto lub umożliwiono kontynuację kilku projektów badawczo-edytorskich o kluczowym znaczeniu dla polskiej humanistyki i kultury narodowej (moduł 1.1), równocześnie jednak Rada zaakceptowała do finansowania sporo małych projektów, o których trudno powiedzieć, że przyczynią się do „rozwoju humanistyki” i że mają dla niej fundamentalne(!) znaczenie.

Wyniki konkursu uwiarygodniły wspomnianą już wyżej hybrydowość modułu 1., w którym przyznano finansowanie zarówno zespołowym, wieloletnim pracom badawczo-dokumentacyjnym (jak Polski Słownik Biograficzny), jak też krótkoterminowym opracowaniom edytorskim (edycje krytyczne) oraz małym indywidualnym projektom badawczym.

Przypomnijmy, że wśród priorytetowych projektów wieloletnich, które wskazaliśmy w naszym artykule z 2009 roku, znalazły się „prace archiwizacyjne, publikacja wydawnictw ciągłych z zakresu kultury narodowej (jak słowniki językowe, PSB, rozmaite słowniki do dziejów Polski, katalogi zabytków), publikacja i badanie źródeł historycznych, archeologicznych i artystycznych, digitalizacje archiwów”. Sformułowany w NPRH zakres modułu 1. („Wspieranie długofalowych prac dokumentacyjnych, edytorskich i badawczych o fundamentalnym znaczeniu dla dziedzictwa i kultury narodowej”) dobrze oddaje tę intencję. W praktyce jednak zaakceptowano do finansowania także projekty wyraźnie niepełniające powyższych warunków. Nawet pobieżny przegląd projektów zatwierdzonych do finansowania w ramach środków zarezerwowanych na ten moduł pozwala stwierdzić, że **nie we wszystkich wypadkach przestrzegano oficjalnie sformułowanych zasad**, tzn. założenia, że „program zapewni stabilne warunki do realizacji i finansowania kluczowych, długoterminowych przedsięwzięć badawczych, edytorskich i dokumentacyjnych wymagających tworzenia oraz utrzymania wysoko wyspecjalizowanych i stabilnych zespołów badawczych”.

NPRH czy NCN?

Na liście wniosków skierowanych przez NPRH do finansowania znalazło się co najmniej kilkanaście indywidualnych projektów badawczych, które – naszym zdaniem – powinny być skierowane do NCN. Jeżeli już podjęto decyzję, że NPRH będzie prowadził analogiczny do NCN konkurs grantowy z zakresu nauk humanistycznych, to należało bezwzględnie zadbać o to, aby standardy konkursów obu instytucji były identyczne. Głęboko demoralizujący jest bowiem mechanizm, w którym wnioski z nauk humanistycznych i społecznych złożone do NCN finansowane są przy współczynniku sukcesu 28 proc., a identyczne wnioski złożone do NPRH (moduł badawczy) przy współczynniku 46,8 proc. (odpowiednio **63.6 proc.** – sic!; 30 proc.).

Koszty projektów

NPRH nie opublikował zasad finansowania kosztów projektowych w poszczególnych modułach. Nie czynimy z tego zarzutu, niemniej koszty w zestawieniu z celami i zadaniami projektów są zastanawiające. Koszty niektórych projektów wydają się być zdecydowanie przeszacowane, innych zdecydowanie niedoszacowane. Trudno nie zastanawiać się, czy budżety projektów były profesjonalnie weryfikowane, czy też korygowano je uznaniowo. Wobec polityki ministerstwa, zakładającej, że instytucje naukowe utrzymują swój potencjał badawczy z tzw. dotacji statutowej, natomiast środki na konkretne zadania badawcze zdobywają w drodze postępowań konkursowych, powinny np. istnieć jasne zasady obliczania wynagrodzeń. Nadal bowiem pokutuje obawa przed odrzuceniem wniosku z powodu godziwych (nie – „wysokich”) kosztów osobowych w projektach. W rezultacie konstruuje się kosztorysy zaniżone w myśl zasady, że lepiej pozyskać finansowanie skromne niż żadne. Nie jest to tylko problem NPRH, dlatego sprawy te powinny być skodyfikowane w ramach odpowiednich regulacji przygotowanych przez MNiSW na podstawie standardów stosowanych za granicą. Ich warunkiem wstępnym powinno być najpierw **opracowanie przez ministerstwo zasad tworzenia tzw. całkowitych kosztów projektów badawczych do wszystkich dziedzin nauki.**

Koszty pośrednie

Podstawowym założeniem reformy nauki jest zmiana zasad finansowania instytucji naukowych. Przy stopniowym zmniejszaniu dotacji na działalność statutową jak najwięcej pieniędzy ma trafiać do instytutów w formie kosztów pośrednich od grantów. W naszym artykule zwraca-

liśmy uwagę, że przy znacznie niższych grantach w humanistyce ilość środków, która może trafić w ten sposób do instytutów humanistycznych, będzie zawsze niewystarczająca. Zmienić tę sytuację mogłoby radykalne zwiększenie kosztów pośrednich do co najmniej 50-60 proc.. Tymczasem, gdy np. koszty te w grantach NCN wynoszą 30 proc., **w NPRH przyjęto zaledwie 10 proc.** Łatwo obliczyć, ile pieniędzy w ten sposób nie trafiło do instytutów humanistycznych, których pracownicy otrzymali granty z NPRH.

Rada NPRH

To, że skład Rady NPRH nie jest w pełni reprezentatywny dla dyscyplin humanistycznych będących adresatami programu, nie jest problemem. Wiadomo, że ideał reprezentatywności takich gremiów w praktyce nie jest osiągalny. Przy powoływaniu Rady należało jednak przewidzieć, że w jej składzie znajdują się także przedstawiciele instytucji ubiegających się o finansowanie z programu – jest to oczywiście nieuniknione i dotyczy nie tylko NPRH, ale wszystkich agencji finansowania badań. W rezultacie, w pierwszym konkursie przyznano kilka grantów badaczom, którzy pochodzili z tych samych instytutów i wydziałów (uniwersyteckich lub PAN-owskich), co członkowie Rady. Nie wiemy, jakie zastosowano procedury, by **uniknąć konfliktu interesów**, ale zakładamy, że takie procedury obowiązywały. Niemniej faktyczny konflikt interesów jest kilkakrotnie widoczny w opublikowanych wynikach konkursu.

Dla dobra NPRH i jego postrzegania w całym polskim środowisku naukowym powinny zostać jak najszybciej przyjęte międzynarodowe standardy – np. te ogłoszone przez European Science Foundation w 2011 r. w *European Peer Review Guide*. Ten dokument powinien stać się podstawą działania wszystkich gremiów decydujących o finansowaniu nauki w Polsce!

Co dalej?

Podtrzymujemy nasze stanowisko wyrażone we wspomnianym artykule (FA 5/2009), że system grantowy w humanistyce powinien być realizowany dokładnie **według takich samych zasad i standardów, jakie obowiązują w innych dziedzinach nauki.** Żeby uruchomić impuls rozwojowy w humanistyce, potrzebne są dziś nie tylko duże środki finansowe, ale przede wszystkim niezbędne jest, aby standardy procedur konkursowych w NPRH nie odbiegały od standardów obowiązujących w NCN, NCBiR, FNP czy w zagranicznych instytucjach finansujących projekty naukowe (także z humanistyki), jak European Research Council, European Science Foundation etc.

Zdajemy sobie sprawę, że nasz postulat, aby zadania modułów 1.2 oraz 2.1 i 2.2 były finansowane przez NCN (nie wspominając o NCBiR – moduł 1.1), zostanie potraktowane jako chęć destrukcji NPRH i będzie niechętnie (a może nawet wrogo) przyjęty przez środowisko humanistyczne. Słyszeliśmy już takie głosy – „wszelki transfer jakichkolwiek zadań NPRH do innych instytucji będzie oznaczał jedynie pozabawienie humanistyki z trudem wywalczonych pieniędzy”. Nie podzielamy tych obaw, zakładając (może naiwnie), że reforma nauki stwarza dla humanistyki rzeczywiste szanse rozwoju, także finansowego – jednak pod warunkiem ich właściwego wykorzystania. Pieniądzy można bowiem zawsze „dosypać”, ale – czego przykładem dzisiejsza Grecja – nie gwarantuje to wcale pożądaných zmian na lepsze.

Pierwszym krokiem powinna być dziś profesjonalnie przygotowana ewaluacja stanu i rozpoznanie potrzeb instytucji badawczych w humanistyce, a także poszczególnych dyscyplin, a w jej rezultacie – wskazanie najważniejszych celów, do jakich należy w tej chwili dążyć i koniecznych warunków ich realizacji. Jeśli NPRH zdoła to przeprowadzić we współpracy z PAU i PAN – tym lepiej. Być może jednak NPRH (w obecnej lub zmodyfikowanej postaci), po odegraniu swej roli w reformie nauki, powinien być przekształcony nie w kolejny program, lecz w nową, wyspecjalizowaną instytucję, silną i trwałą – rozwiązanie znane w wielu krajach zachodnich jako **National Council on the Humanities** lub **National Endowment for the Humanities** – opartą na międzynarodowej sieci ekspertów i recenzentów.

Powtórzmy: powołanie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki to wielki sukces środowiska humanistycznego i MNiSW. Nie konsumujemy jednak tego sukcesu bezrefleksyjnie, ciesząc się, że oto wreszcie wyasygnowano dodatkowe środki. Nie chodzi przecież o to, aby je rozdać, lecz by je wykorzystać na finansowanie projektów nie tylko najlepszych, ale też takich, które rzeczywiście zmieniają humanistykę w Polsce.

*Prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki,
literaturoznawca, profesor w Instytucie Badań
Literackich PAN, wiceprezes Fundacji na rzecz Nauki
Polskiej.*

*Dr hab. Ewa Dahlig-Turek, muzykolog,
profesor nadzwyczajny i wicedyrektor ds.
naukowych w Instytucie Sztuki PAN, członkini
prezydium Stałego Komitetu Humanistycznego
European Science Foundation w Strasbourgu.*

*Prof. dr hab. Przemysław Urbańczyk,
archeolog, profesor w Instytucie Archeologii
i Etnologii PAN, członek Expert Advisory Group
for Socio-Economic Sciences and Humanities przy
Komisji Europejskiej.*